

Zadania ustne – 10 punktów

Najpierw przeczytaj wiersz na głos tak, by zasygnalizować swój zamysł interpretacyjny. Następnie wiersz zinterpretuj, zwracając szczególną uwagę na język jako tworzywo.

Stanisław Barańczak

Określona epoka

Określona epoka

Żyjemy w określonej epoce (odchrząknięcie) i z tego trzeba sobie, nieprawda, zdać z całą jasnością. Sprawę. Żyjemy w (bulgot

z karafki) określonej, nieprawda, epoce, w epoce ciągłych wysiłków na rzecz, w epoce narastających i zaostrzających się i tak dalej (siorbnięcie), nieprawda, konfliktów. Żyjemy w określonej e (brzęk odstawianej szklanki) poce i ja bym tu podkreślił, nieprawda, że na tej podstawie zostaną określone perspektywy, wykreślane będą zdania, które nie podkreślają dostatecznie, oraz przekreślone zostaną, nieprawda, rachuby (odkasznienie) tych, którzy. Kto ma pytania? Nie widzę. Skoro nie widzę, widzę, że będę wyrazicielem, wyrażając na zakończenie przeświadczenie, że

Żyjemy w określonej epoce, taka jest prawda, nieprawda, i innej prawdy nie ma.

Określona epoka, Kraków 1995.

Marian Hemar

Sen

Śniło mu się
ze był motylem. W roju motyli
Fruwał wśród kwiatów,
na ciepłym słońcu, na wietrze lekkim.
Zbudził się ze snu,
Myślał w ciemności: Może w tej chwili
Mnie motylowi, śni się
że jestem człowiekiem?

Wiersze staroświeckie, Londyn 1971.

Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury

Stanisław Barańczak

Zboreźnicy ze Zbaraża

Zboreźnikom ze Zbaraża
zaraźliwy zez zagraża:
zje, zuch, zwykły zraz zbaraski -
zaraz zieją zeń zarazki;
zjadacz zrazu, zrazu zdrów -
zezem zarażony znów!
Zdaniem znawców zagadnienia,
ze zwykłego zagapienia
zbarażanin zbaraniały
(znaki zawsze zabraniały
zajadania zrazów!) zrazy
zeżre, zdrowe zaś zakazy -
„ZRAZ (ZRAZ ZWŁASZCZA ZAWIJANY)
ZASADNICZO ZAKAZANY!" -
zlekceważy. Zatem: zaliż
znak zakazu znowu zwalisz,
zbirze ze Zbaraża, zjesz
zraz złowrogi? - (Zeżre, zwierz.)

Określona epoka, Kraków 1995.

Miron Białoszewski

Wywód jestem'u

jestem sobie
jestem głupi
co mam robić
a co mam robić
jak nie wiedzieć
a co ja wiem
co ja jestem
wiem że jestem
taki jak jestem
może niegłupi
ale to może tylko dlatego że wiem
że każdy dla siebie jest najważniejszy
bo jak się na siebie nie godzi
to i tak taki jest się jaki jest

Wiersze wybrane i dobrane, Warszawa 1980.

Julia Hartwig

Dowód na istnienie

Wszystko pogubiłam
nie ma już nic
miejsca straciły swoje miejsce

Więc nic?

Jednak po zagubieniu
jednak po oczyszczeniu
zostaje
niewyobrażalne

i komuś czy czemuś
o tym wiadomo

Przywoływanie, Lublin 2008.

Adam Zagajewski

Dwugłowy chłopiec

Piętnastoletni chłopiec wioził młodego kota
w wycięciu granatowej wiatrówki.
Drobna główka kota obracała się
i jego wielkie oczy przyglądały się
wszystkiemu, o wiele uważniej
niż oczy ludzi.

Porównuję leniwe spojrzenie tego chłopca
w bezpiecznym, ciepłym pociągu
i wąskie, czujne kocie źrenice.

Przede mną siedział dwugłowy chłopiec,
bogatszy o niepokój zwierzęcia.

Anteny, Kraków 2005.

Ryszard Kapuściński

Świat dla zielonych

Nie lubię koloru czerwonego –
mówi entuzjasta ekologii
siedząc w swoim fiacie 126
pod czerwonymi światłami w Alejach Jerozolimskich
– to kolor zakazu:
stój nie rusz się

widząc czerwoną plamę na chodniku
obejdź ją z daleka
jeżeli wdepniesz w krew
twoje buty posłużą za dowód: byłeś współnikiem

jakże inny jest kolor zielony
to kolor przyzwolenia
kolor łąki
otwartej przestrzeni:
oddychaj
ruszaj
pędź

nasza przyszłość będzie zielona
tylko ci co mają zielono w głowie
nie myślą o strachu
na zielone głowy wkładają czerwone kapturki
i już nie boją się wilków

Wiersze zebrane, Warszawa 2008.

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Pocałunek słońca

Pocałunek słońca jałowy jest, choć złoty -
spojrzenie kwiatu cudze, choć rzewne -
szum wody: obce narzecze ni to bełkot idioty -
trawy - jakże dalekie to krewne.

Pies - o ileż młodszy i głupszy braciszek,
a co znaczą mrówek nudne kopce?
Co mówi zapach świeżo z nieba spadłych szyszek
i to, że motyl ma na skrzydłach po kropce?

- Ty, człowieku, tyś bliski jeden, tyś przemiły,
tyś mojej duszy żywność słodka -
wolę cię, bracie, pełen rozkoszy i siły,
niż srebrnego na wierzbie kotka.

Poezje, Warszawa 1974.

Adam Zagajewski

Opisy obrazów

Zwykle dostrzegamy tylko kilka szczegółów –
winogrona z siedemnastego wieku
wciąż świeże i lśniące,
i może piękny widelec z kości słoniowej
albo drewno krzyża i krople krwi,
i dużo cierpienia, które już wyschło.
Skrzypi błyszczący parkiet.
Jesteśmy w obcym mieście –
prawie zawsze w obcym mieście.
Gdzieś stoi strażnik i ziewa,
Za oknem kołysze się gałąź jesionu.
Opisy nieruchomych obrazów
są nadzwyczaj zajmujące.
Poświęca się im uczone rozprawy.
Ale my jesteśmy żywi,
napelnieni pamięcią i rozumem,
miłością i niekiedy żalem,
i chwilami doznajemy szczególnej dumy,
ponieważ krzyczy w nas przyszłość
i ten bełkot czyni nas ludźmi.

Anteny, Kraków 2005.

Edward Stachura

Gdziekolwiek

Gdziekolwiek jesteś,
Wyjdź za bramę!
Idź na pole,
Słysz wołanie!
To ja wołam.

Gdziekolwiek jestem,
To mnie nie ma.
Jest maligna,
Bo mnie nie ma.
Jest pustynia.

Gdziekolwiek jesteś,
Też cię nie ma.
Jest maligna,
Bo mnie nie ma.
Jest pustynia.

Gdziekolwiek jestem,
Tam Ty jesteś.
Tak jesteśmy
Jak milczenie
Po tej pieśni.

Jak dwa jabłka
na czereśni.

Cudne manowce, Warszawa 2001.

Tadeusz Różewicz

rzęsy

sztuka z kluczem

rzęsy do nieba są modne
rzęsy do ziemi są ciekawsze

oczy podniosła do nieba
spuściła skromnie oczy
spadła na mnie rzęsista ulewa
zrobiła perskie oko
puściło jej oczko
w pończoszce puściła się
tymczasem odbyło się
spotkanie w cztery oczy
na szczęblu

Kup kota w worku, Wrocław 2008.

Julian Tuwim

**Jak Bolesław Leśmian napisałby wierszyk
„Wlazł kotek na płotek”**

Na płot, co własnym swoim płoctwem przerażony,
Wyziorne szczyrzy dziury w sen o niedopłacie,
Kot, kocurzak miałczurny, wlazł w płocie-łaskocie
I podwójnym nielotem ściga cień zielony.

A ty płotem, kociugo, chwiej,
A ty kotem, płociugo, hej!

Bezślepia, których nie ma, mrużąc w nieistowia
Wikłające się w plątwie wiecznego mruczywa,
Dziewczynę-rozbiodrzynę pod pierzynę wzywa
Na bezdosyt całunków i mękę ustawia.

A ty płotem, kociugo, chwiej,
A ty kotem, płociugo, hej!

Jarmark rymów, Warszawa 1958.